KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 1 Tarnów, dnia 1 stycznia 1939 Rok VII

Przy żłóbku



„Ach, ubogi żłobie,
cóż ja widzę w tobie,
droższy widok niż ma niebo
w maleńkiej osobie".

Tak dźwięczy kolęda
przy piszczałek graniu...
Polskie dzieci już przy żłóbku
nucą o świtaniu...

— Przyszło nas sześcioro
wszyscy z naszej chaty,
wnet za nami tu przybiegną
rycerze z Krucjaty!

*

Nowy rok nadchodzi...
Na te dni nieznane
pobłogosław naszym ojcom
Dzieciątko kochane!

„Szkoda czasu"

Rodzice posłali Romka do szkoły w mieście, żeby tam się czegoś więcej nauczył. Ale Romek zaniedbał się w nauce, bo nie było przy nim mamusi, która go przedtem ciągle pilnowała, żeby nie tracił czasu.

Na półrocze otrzymał Romek złe świadectwo. Wtenczas tatuś powiedział, że szkoda czasu na taką naukę i że zabierze go ze szkoły, a da do terminu do szewca.

Romek serdecznie wówczas przyrzekał poprawę, a nawet przez dwa dni Świąt nie wziął do ust słodyczy. Taką sobie sam wyznaczył karę!

*

Hanka wybrała się do koleżanki, która miała jej pokazać nowy ścieg szydełkowy. Tak się spieszyła na oznaczoną godzinę, że nawet nie wstąpiła do kościoła, obok którego przechodziła.

U koleżanki byli właśnie mali goście-krewniacy i z nimi zabawiła Hanka aż do wieczora. Wracała do domu bardzo niezadowolona, bo ani ściegu się nie nauczyła, ani nie posłuchała mamusi, która kazała jej wnet wracać.

— Ach — co za szkoda czasu — myślała zmartwiona.

*

Janek postanowił zrobić tatusiowi na imieniny piękne ramka z drzewa. Wymawiał się dlatego od każdej roboty w domu, mimo to ramka wykonał bardzo niestarannie.

— Szkoda czasu na taką robotę — powiedziała mama, a Janek bardzo się wstydził swego prezentu.

*

— O, gdybym jeszcze raz żył, tobym inaczej czas wykorzystał — mówił żałośnie pewien staruszek.

— Gdyby to się mógł wrócić ten stracony rok — tobym się lepiej uczył — wzdycha niejeden uczeń.

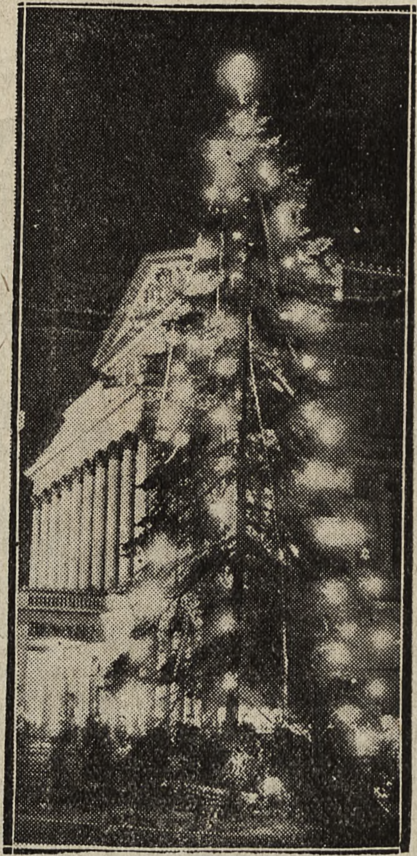
*

Niestety... „Czas jak potok lub jak rzeka szybko, szybko mknie, ucieka — i już nigdy nie powraca. A nauka, czy to praca wykonana: byle, byle, to stracone życia chwile.

Czas nam dany, to skarb wielki! I nie mówmy: — „Jeszcze wcześnie". Dzień co minął, już nie wskrześnie...

I o tym pamiętać trzeba, że zdążać mamy do nieba, *że w wieczności z dni przeżytych o rachunek Bóg zapyta"*.

r.



Na placach większych miast Polski ustawiono na święta Bożego Narodzenia jarzące od świateł choinki.

Ilustracja przedstawia choinkę przed gmachem Teatru Wielkiego w Warszawie.

Noworoczne życzenia

Dzieci kochane, znów roczek nowy
szczęściem, radością do was się śmieje.
Zwraca się do was miłości słowy,
błogą nadzieją cały jaśnieje.

Tymi zaś słowy, co do was szepce
to są Jesusa dla was pragnienia
i jak dłoń matki pieści w kolebce
tak słodkie dla was Pana życzenia.

Ten Jezus mały, żarem miłości
ku wam, dziateczki, goreje cały
i dla was rzucił niebios radości
i dla was stał się ubogi, mały.

Przyniósł wam, dzieci, skarby w ofierze
i przyniósł z nieba promienie jasne,
byleście tylko w ufności, wierze,
niosły mu chętnie serduszka własne.

Zabawmy się w „bum"!

Szarówka... Zawcześnie świecić lampę, może nawet nafty nie ma w domu. Usiądźcie wszyscy w koło, zabawimy się w „bum"!

Uwaga! Obieramy pewną liczbę na przykład 7. Będziemy odliczać w lewą stronę. Zaczyna Bolek, potem Franio, Genio i t. d. Liczą za porządkiem: 1, 2, 3, 4, 5, 6... Na kogo przypadnie liczba, dzieląca się przez 7 (bez reszty), a więc 7, 14, 21, 28, 35 i t. d., albo liczba kończąca się na 7, np. 17, 27, 37, 47... ten nie wymienia właściwej liczby, lecz mówi „bum". Kto się pomyli i wymieni liczbę, zamiast powiedzieć „bum", ustępuje z gry.

Przy wyborze liczby np. 4 mówi się „bum" zamiast liczb: 4, 8, 12, 16, 20 i t. d. oraz liczb 14, 24, 34 i t. d.

Skoro już rozumiecie, to przystępujemy do gry.

Bolku, zaczynaj!

Kochana Redakcjo!

Nasza Krucjata Eucharystyczna w Otfinowie obchodziła w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny przepiękną uroczystość poświęcenia sztandaru.

Poświęcenia sztandaru dokonał i piękne kazanie wygłosił ks. kan. Kloch, a uroczystą sumę odprawił ks. Katecheta. W czasie sumy śpiewał chór dzieci szkolnych z Przybysławic pod kierownictwem p. kier. J. Szpary.

Po południu odbyła się akademia Krucjaty Euch., przygotowana przez p. kier. M. Niedźwiedzkiego.

Pozdrawiamy wszystkich rycerzy i rycerki naszym hasłem „Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie".

A. Chłoniówna, sekr.



Zagadka obrazkowa

Przed chwilą uciekały tędy dwa moje konie. Kto pomoże mi je odnaleźć?

Mały rzeźbiarz

Dziesięcioletni Wacuś — o jasnych jak niebo oczach i płowych włosach — był sierotą. Rodzice jego „poszli do Bozi", gdy był jeszcze maleńki, a jego wzięli na wychowanie krewni. Wszyscy bardzo lubili Wacusia, bo był cichy, dobry i posłuszny. Do szkoły już nie chodził, bo w domu był potrzebny, a zresztą dom krewnych, u których mieszkał, stał daleko od wsi. W lecie kiedy pasł bydło, wyrzeźbił z drzewa bardzo dużo najrozmaitszych figurek, a kiedy śnieg przysypał ziemię i Wacuś musiał w domu zostać, strugał drzewo w wolnych chwilach w kąciku izby.

Minęły święta Bożego Narodzenia, nadszedł ostatni dzień starego roku. Opiekunowie Wacusia poszli do kościoła, Wacuś musiał zostać w domu. Drzwi zaryglował dobrze i zaczął rzeźbić maleńką figurkę Dzieciątka Jezus, jaką widział w kościele w żłóbku.

Wiatr wył za oknami, lecz Wacuś nic nie słyszał pochłonięty swoją pracą. Nie słyszał także warkotu samolotu, który właśnie przed chwilą opadł na pobliską łąkę. Z zamyślenia wyrwało go dopiero stukanie do drzwi i czyjeś wołanie:

— Hej, dobrzy ludzie, — czy jest tam kto?

Wacuś zląkł się bardzo, przypomniał też sobie, że ciotka kazała mu nikogo nie wpuszczać, więc tylko podszedł cichutko do drzwi i powiedział:

— Nie, nie ma nikogo, proszę pana, wszyscy poszli do kościoła.

Za drzwiami dał się słyszeć cichy śmiech i za chwilę znowu ten sam łagodny głos powiedział:

— No otwórz, dzielny chłopcze, nie bój się, nic ci złego nie zrobię. Zobaczysz samolot... jest tu na łące.

Wacuś czym prędzej otworzył drzwi i poprowadził jakiegoś pana do ciepłej izby, żeby się mógł ogrzać.

— Jadę samolotem do Warszawy— mówił ów pan — i wskutek defektu musiałem lądować. Dziękuję ci chłopcze za gościnność.

Widząc zaś pełno figurek z drzewa poukładanych na półce zapytał, kto zrobił takie ładne rzeczy.

— A to ja, proszę pana — odpowiedział Wacuś — ale nóż mam nieostry...

Pan ten bardzo się wówczas dziwił, że Wacuś tak ładnie umie strugać i kiedy wrócili opiekunowie z kościoła, powiedział im, że chłopiec ma wybitny talent i obiecał go zabrać do szkół.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy i Wacuś myślał, że ten pan sobie o nim zapomniał. Nawet się trochę tym cieszył, bo bał się wielkiego miasta i żal mu było odjeżdżać od opiekunów. Ale gdy rozpoczęło się lato, przyszły pieniądze od owego pana i list, by przyjechał.

Tak sierota Wacuś poszedł do szkół, a po ukończeniu szkoły rzeźbiarskiej, rzeźbił bardzo piękne figury i posągi. Choć został sławnym, nigdy nie zapomniał, że Opatrzności Bożej i dobrym ludziom zawdzięcza swą naukę. Ludzie zaś mówili, że to zmarli rodzice wyprosili mu u Boga takie szczęście. *G.*

Rzeczy ciekawe

Blisko 3 tysiącami, a ściśle 2.796 językami rozmawiają dziś ludzie na świecie. Z główniejszych języków (mów), których jest 860, na Europę przypada 48, na Australię 117, na Afrykę 118, Azję 153, na Północną i Południową Amerykę razem 424. Najwięcej ludzi mówi językiem chińskim, angielskim i francuskim.

Największą świątynią świata jest bazylika św. Piotra w Rzymie. Wysokość jej wynosi 132,5 m., wewnętrzna średnica 42 m., a długość 200 m. Zmieści się w niej 70 tys. ludzi.